Nr. 35. Nr. 35.

Gazeta Wielkopolska.

Wschód słońca o godzinie 4 min. 7.
Zachód o godz. 7 min. 46.

Środa, dnia 15. maja 1872.

W kalendarzu rzymskim: Zofii męczenniczki.
W kalend. słow: Strzeżysław.

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. W Poznaniu wynosi **przedpłata** kwartalnie 1 tal. 5 sgr., miesięcznie 15 sgr., tygodniowo 4 sgr.; na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.: w austryacko-węgierskiéj monarchii przedpłata roczna w c. k. urzędach pocztowych 6 złr. 55 centów srebrem i 3 złr. 87 centów w papierach bankowych; abonując wprost w Administracyi Gazety Wielkopolskiéj 12 złr. w pp. bank.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako też u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9 i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu **F. W. Rakowskiego**, w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu. Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya i Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya**, Piekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 14. maja.

Cesarz austryacki wrócił ze swéj podróży przez południowe Węgry, w czasie któréj pocieszał ludność powodzią dotkniętą i uspakajał umysły wzburzone przygotowaniami do nadchodzących wyborów. Jako rzecz ważną w sprawie tych wyborów do węgierskiéj Izby deputowanych uważają decyzyą sędziwego Ghiczy, naczelnika opozycyi umiarkowanéj, ażeby wystąpić jeszcze na widownią polityczną i przyjąć mandat w Komornie.

W Kroacyi wzmaga się walka wyborcza. Oskarżenia rządu węgierskiego, że nie tylko Czesi, ale że rząd serbski i moskiewski adwał pieniądze na agitacye anti-węgierskie pomiędzy Kroatami i Słowianami w ogóle, spowodowały podobno naczelnika rządu serbskiego p. Ristica, i posła rosyjskiego p. Nowikowa, iż nie tylko tym oskarżeniom fałsz zadali, ale, że zażądali satysfakcyi od rządu węgierskiego. W Zagrzebiu skonfiskowano 10 maja wszystkie pisma opozycyjne, ściągniono większe siły wojskowe i zagrożono przez publiczne ogłoszenia ich użyciem przy najmniejszém zakłóceniu publicznego porządku.

Milan, książę Serbski, napisał, jak donosi Ung. Llayd, własnoręczny list do cesarza austryackiego z powinszowaniem z powodu zaręczyn arcyksiężniczki Gizeli wyrażając zarazem, jak wiele jemu, rządowi i ludowi serbskiemu na tém zależy, ażeby zachować dobre stósunki do sąsiedniego państwa austro-węgierskiego. Cesarz Frańciszek Józef miał również własnoręcznym odpowiedzieć listem, dziękując za udział w szczęśliwym wypadku familijnym i dodając, że przyjazne usposobienie księcia i ludu serbskiego może liczyć na wzajemność i że Austro-Węgry umieją ocenić wartość niezakłóconych i przyjaznych stósunków z krajem sąsiednim. Z temi oświadczeniami nie bardzo harmonizują głosy pism węgierskich, jak Reform i Naplo, które biorą ks. Milanowi za złe, iż nie przybył na przywitanie cesarza do Temeswaru, kiedy jeździł aż do Krymu witać cara i posądzają Serbią o podniecanie agitacyi pomiędzy Słowianami przeciw rządowi węgierskiemu.

Zresztą wedle sprawozdania komisyi długów państwowych mianowanéj przez Radę państwa austryackiego zmniejszają się długi państwa zwolna, ale stale.

O wypadku powszechnego głosowania, jakie miało miejsce ostatniéj niedzieli w Szwajcaryi względem przyjęcia proponowanych reform konstytucyi związkowéj, donosi telegram z Bern, że większość oświadczyła się przeciw wnioskowi.

Z powodu, że w północnéj Hiszpanii rzecz na polu wojny jakoś się dosyć długo nie decyduje i nie kończy, zaczyna Madryt się niepokoić. Wedle listów prywatnych ma sytuacya stolicy być bardzo niezadowalająca. Król otoczony gwardyą włoską, nie opuszcza wcale swego pałacu a finanse są w najsmutniejszym stanie.

Z Paryża donoszą, że pomiędzy kom'yą kapitulacyjną a ministrem Cissey względem sprawy marszałka Bazaina przyszło do porozumienia. Rozprawy Zgromadzenia narodowego nad reorganizacyą armii mają się rozpocząć 23 m. b.

W Izbie niższéj parlamentu angielskiego ministrowie dają uspokajające wiadomości o przebiegu sprawy względem likwidacyi przez Zjednoczone Stany Północnéj Ameryki zażądanéj.

W Berlinie ciągle jeszcze świętują liczne zastępy rozmaitego rodzaju robotników. Poczyniono z paru stron praktyczne propozycye porozumienia się ich z majstrami, lecz dotąd bez skutku. Zdaje się jednakże, iż na podstawie proponowanéj przyjdzie nie za długo do układu.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dotychczasowego członka konsystorza prowincyi poznańskiéj, radzcę konsystoryalnego hr. Unruh mianować członkiem konsystorza prowincyi brandenburgskiéj.

Korespondencya Gazety Wielkopolskiéj.

Lwów, 12 maja.

(K.) Pierwsza zaraz chwila nowéj sesyi Rady państwa w Wiedniu, która zebrała się dnia zaonegdajszego, wyjaśniła nam, jaki tam los czeka akcyą naszą rezolucyjną i jaką postać przybrała polityka rządu w obec żądań naszych pod wpływem ostatnich wypadków w Czechach. Jak łatwo przewidzieć było można, gabinet wiedeński ostatecznie zsolidaryzował się teraz z dążnościami większości parlamentarnéj we wszystkich już kwestyach, galicyjskiéj nie wyłączając—to jest: umyślił i nas się pozbyć. A to w taki sposób, że za pozorną inicyatywą centralistów w Radzie państwa przeprowadzić chce wniosek, by tak zwany elaborat dawnego komitetu konstytucyjnego w sprawie rezolucyi galicyjskiéj, zmieniony nadto na niekorzyść téj ostatniéj, oddany został sejmowi galicyjskiemu, a dopiero gdyby sejm uchwalił wcielenie punktów takowego do statutu krajowego, sankcyonowałby oczywiście elaborat ten jako „ugodę z Galicyą“ i przedłożył go na stół Rady państwa do jéj najmiłościwszéj aprobaty... co nastąpiłoby w jesieni przy rozprawach nad sprawą reformy wyborczéj i w nieodłącznym związku z takową musiałoby być przeprowadzone. Trzeba istotnie uważać delegacyą i kraj cały za bardzo naiwnych, by choć na chwilę mniemać, iż program taki za ich współudziałem przyprowadzony być może do skutku! Wiele tu wprawdzie popełniono naiwności, ale żeby sejm miał sam negować uchwały swoje przyjęciem elaboratu i narażać się na to, aby wiedeński parlament najmiłościwiéj odrzucił w końcu takowy, do tego potrzebaby mniéj już naiwności ale za to zupełnego braku uczucia godności i braku wszelkiego zmysłu politycznego. Zdaje się też nie ulegającą już wątpliwości rzeczą, że delegacya teraz zerwie z rządem i potwornym parlamentem owym, co tak znaczną większością głosów reprezentuje ogromną mniejszość obywateli. Przyjmiemy ją w takim razie najserdeczniéj w kraju i oczekiwać będziemy pełni otuchy dalszéj walki z przedlitawskim konstytucyonalizmem.

Cesarz objeżdża teraz osobiście okolice Węgier dotknięte wielką powodzią, witany bardzo serdecznie przez ludność, bo niosący jéj pomoc materyalną i pewność rychłego przywrócenia porządku publicznego.

Dziś dopiero rannym pociągiem kolei krakowskiéj przybyć tu miał Seweryn Goszczyński, zatrzymany dłużéj w Krakowie lekką niemocą—skutkiem zapewne utru-

Literatura polska.

Rettel, Leonard. Cyryl i Metody,
streszczenie najnowszych poszukiwań.
Paryż, nakładem biblioteki Kórnickiéj.

Wydaniem powyżéj wymienionéj, z rzadką sumiennością i ścisłością opracowanéj książki, wypełnił p. Rettel wielką szczerbę w piśmiennictwie naszém. Ostatniemi czasy zajmowano się Cyrylem i Metodym nie tylko w krajach słowiańskich, lecz także w Niemczech i we Francyi. Czesi i Niemcy mają wyczerpujące monografie dwóch wielkich Świętych słowiańskich, Moskale, dopomagając politycznym dążnościom panslawizmu, napisali o nich sporo tomów — my tylko jedni nie mieliśmy dotąd w tym przedmiocie obszerniejszéj pracy. A przecież jeźli kto, to my powinniśmy byli zwrócić wzrok nasz ku téj stronie, ażeby zbić twierdzenie Moskwy, utrzymującéj, że Cyryl był ojcem grecko-słowiańskiego kościoła i wynalazcą używanych w nim liter — a wyciągającéj ztąd wniosek, że wszyscy Słowianie powinni się łączyć z prawosławną cerkwią i przejąć od niéj grażdankę jako rozwiniętą na podstawie pisma, wynalezionego przez św. Cyryla. P. Rettel wykazuje, jak niedorzecznemi są podobne zachcianki, a wykazuje to nie za pomocą polemiki, jedno przedstawiając w treściwym i krytycznym zarysie, wedle najnowszych poszukiwań, wierny obraz życia i działalności świętych mężów.

W obszernym, pełnym erudycyi wstępie rozwodzi się autor jasno i przystępnie nad ogólnemi wyobrażeniami etnograficznemi, przedchrześciańskiém pismem Słowian i nad przyczynami nadchodzącéj schizmy Focyusza. Zarzucilibyśmy tu p. R. zbyt wierne trzymanie się pomysłów znakomitego historyka Bielowskiego, który, jak to wykazała nowsza krytyka, mimo niezaprzeczenie wielkich zasług znaczną część swych odkryć zawdzięcza poetycznéj wyobraźni, mającéj tak rozległe i wdzięczne pole w zamglonycn dziejach przedhistorycznych czasów, lecz pracującéj często ze szkodą dla dziejowéj prawdy.

Dzieje życia i działalności apostołów osnuł autor w sposób zwięzły i interesujący na tle ówczesnych stósunków, narysowanych bardzo dokładnie, zbyt może nawet obszernie, tak że czytelnik traci często z oka właściwy przedmiot, śledząc za ciekawym przebiegiem zawikłań państwowych i religijnych. Zrodzeni około ośmset dwudziestego roku w Tessalonice nad brzegami morza Egejskiego, synowie Leona Greka, starszy Metody i młodszy Konstanty (nazwany późniéj Cyrylem) kształcili się w rodzinném mieście i w Carogrodzie. Pierwszy, sprzykrzywszy sobie życie światowe na wysokim urzędzie stratega (rodzaj namiestnika) w kraju słowiańskim między Strumą a Marycą, oblekł suknią zakonną w klasztorze Polichron, na górze Olimpu. Konstanty, czujący również wielki pociąg do klasztornego życia, odrzuciwszy świetne w stolicy propozycye, schronił się do celi klasztornéj, ale wyszukany przez Teoktista, logoteta, t. j. sekretarza cesarskiego, objął katedrę filozofii w Konstantynopolu, który to urząd pełniony z wielką chwałą zjednał mu przydomek filozofa. Niedługo potém (wedle podania) przyjąwszy wezwanie jednego z emirów arabskich, udał się na teologiczną dysputę, którą odbył z nie małym dla siebie i wiary tryumfem. Po téj podróży wstąpił do klasztoru na górze Olimpu, gdzie już brat jego był humenem. Ale gdy w r. 857 Chazarowie zażądali od cesarza Michała III, aby im przysłał uczonych mężów celem nawracania jako też zbijania zdań rozsiadłych pomiędzy nimi Żydów i Muzułmanów, zwrócił cesarz oko swoje na Konstantego, który wraz z nieodstępnym bratem udał się niebawem do Taurydy. W czasie pobytu w Chersonesie znaleźli relikwie św. Klemensa, papieża, ucznia i jednego z najbliższych następców Piotra św., utopionego tamże przez pogan — nawracali i chrzcili, a Konstanty uczył się języka chazarskiego, tłómaczył książki samarytańskie i żydowskie. W ciągu siedmioletniego, obfitego w błogie owoce apostolstwa naszych Świętych w krainie barbarzyńskich Chazarów, zaszły w Konstantynopolu ważne zmiany. Rozpustny cesarz strofowany przez pobożnego patryarchę Ignacego, kazał go porwać i wywieść na wyspę Terebintu, a faworyta swego, Focyusza, dotychczasowego dowódzcę gwardyi mianował jego następcą. Krótko po powrocie do Carogrodu naszych apostołów (r. 862) przybyli do Michała III posłowie od potężnego króla Wielkiéj Morawii, Rościsława, od synowca jego, Świętopełka, księcia na Nitrze, i od Kocela, księcia dolnéj Panonii, żądając, aby im przysłał kapłanów, znających dokładnie język słowiański, Wezwani do téj misyi Konstanty i Metody, oświadczyli gotowość do nowéj pielgrzymki, pod tym atoli warunkiem, jeźli naród, który mieli pouczać, ma w swoim języku litery. Michał oświadczył, że przodkom jego nie udało się wyszukać abecadła tych ludów, zachęcał ich przecież do podróży. Udawszy się tedy do Morawii, przez półpięta roku pouczali lud w ojczystym języku, przekładali modlitwy kościelne i ustępy z pisma św., spisując je głoskami wynalezionego przez siebie alfabetu, głównie zaś kształcili młodych Słowian na duchownych. Powołani do Rzymu przez papieża Mikołaja I, prawdopodobnie w skutek oskarżeń duchowieństwa niemieckiego, zabrali ze sobą zwłoki św. Klemensa. Po drodze zwiedzili południową Słowiańszczyznę, z uwielbieniem wszędzie przyjmowani i „chrzcąc wszystko, co jeszcze ochrzconém nie było.“ —

Dopiero w Wenecyi duchowieństwo włoskie równie jak niemieckie przeciwne używaniu do nabożeństwa innych języków prócz łacińskiego, greckiego i hebrajskiego (uprzedzenie to, potępione przez papieży i nazwane trójjęzyczną herezyą, opierało się na trójjęzycznym napisie, umieszczonym przez Piłata nad głową ukrzyżowanego Chrystusa), wystąpiło przeciw pielgrzymom, i wedle słów lege dy otoczyło ich, „kracząc na nich, jak wrony na sokoła.“ Tymczasem umarł Mikołaj, a na jego miejsce obrano papieżem Adryana II. Ten dowiedziawszy się o zbliżaniu kapłanów, prowadzących ze sobą relikwie św. Klemensa, na czele niezliczonego tłumu ludu wyszedł im naprzeciwko. Przyjęci wspaniale i wyświęceni na biskupów, uzyskali od papieża pozwolenie wprowadzenia języka słowiańskiego do kościelnych obrzędów. Robiąc Słowianom tak wielkie ustępstwa, miał Adryan II głównie na celu postawienie naprzeciw nieposłusznym Grekom i Niemcom kościoła słowiańskiego, któryby, ogarnąwszy północno-wschodnią część Europy, pod-

dzenia się w kilkodniowéj drodze z Paryża, jak na podeszły wiek poety zbyt wielkiéj i uciążliwéj. Na dworcu kolejowym oczekiwać go miało grono przyjaciół i czcicieli. Jakkolwiek zaliczający się do ostatnich, ja nie mogłem jednak dogodzić tym razem uczuciu, mając pilne zajęcia gdzieindziéj.

Namiestnik hr. Gołuchowski w ostatnich dniach wybrał się na wizytacyę szkół i urzędów w zachodniéj stronie kraju. Energicznie i bezwzględnie postępuje on w razie osobistego przekonania się o panującym gdzieś nieładzie lub opieszałości w administracyi, egzekutywie i szkołach; można być wtedy pewnym, iż złe usuniętem będzie bezzwłocznie. Witającą go ludność upewnia o gorliwéj staranności swojéj około prawidłowego sprawowania władzy rządowéj i losu oświaty, mianowicie ludowéj. Szkółki zwiedza osobiście i egzaminuje uczniów.

Z Sanoka doniósł tu wczoraj telegram o straszliwym pożarze, który przez noc z d. 9 na 10 b. m. zniszczył całą prawie środkową dzielnicę tego pięknego miasteczka, kilkadziesiąt domów, farę z probostwem, ratusz i budynki mieszczące urzęda państwowe. Prywatne wiadomości zapewniają, że ogień był podłożony przez niewiadomych sprawców, że jednocześnie powstał pożar w czterech miejscach. Oczekujemy wszakże urzędowego sprawozdania przyczyny pożaru; tymczasem zaś należałoby spieszyć z pomocą pogorzelcom, gdyż straty prywatne mają być ogromne o ile zwłaszcza dotknęły rękodzielniczą ludność miasteczka. W położonym prześlicznie nad Sanem Sanoku, ratunek w wypadkach powinienby być łatwy i skuteczny, wody bowiem w każdéj stronie miasta podostatkiem, zdaje się więc, że wielką szkodę zrządzoną tym pożarem i olbrzymie takowego rozmiary położyć trzeba na karb jednoczesnego w kilku miejscach wybuchu ognia rozszerzonego następnie gwałtownym wichrem.

Innego rodzaju klęska, lecz także powietrzna, dotknęła wczoraj miasto nasze. W kilka godzin po południu zerwała się nad kotliną lwowską okropna, lipcowa prawdziwie burza z gradem i piorunami. Od wschodu zaczął się pochód ciężkich mas chmur, które zrazu sypać poczęły skąpo gradem, lecz ochłodziwszy w ten sposób skwarną atmosferę, wnet skondensowały się tak nagle widocznie, że strugami lunął deszcz z gradem na wschodnią i północną dzielnicę miasta, podczas gdy nad innemi lśnił jeszcze błękit czysty. Dopiero późniéj cały widnokrąg zasnuł się chmurami, gdy spowodowana gradem reakcya w prądach powietrza nieść poczęła i od zachodu nawalne chmury, wskutek czego wywiązała się nad głowami naszemi burza jakiéj nie zapamiętam. Przez całą godzinę strumieniami lał deszcz i wnet wszystkie ulice miasta przemienił w rzeki, a place w jeziora. Woda zalała wiele piwnic, wdarła się do pomieszkań parterowych i zalała wiele magazynów i sklepów przy ulicy Halickiéj zwłaszcza i placu Maryackim. Naszą stacyę literacką, księgarnią p, Richtera w gmachu hotelu Langa nawiedziła formalna powódź i bardzo znaczną wyrządziła szkodę zamoczywszy brudnym namułem wielką ilość książek i obrazów, a szkoda byłaby jeszcze znaczniejszą, gdyby właściciel księgarni, brnąc po kolana w improwizowanych falach, nie był wpadł na pomysł przebicia podłogi i spuszszenia otworem, w ten sposób powstałym, wody do piwnicy. Skromna zawsze Pełtew wezbrała równo z brzegiem swego koryta unosząc z łoskotem i szumem górskiego strumienia belki i wiązania mostów a może i budynków przedmiejskich, które zdruzgotała — tudzież narzędzia rozmaite i sprzęty. Wiele ulic rozorała woda tak, że straciły zupełnie dawną gładką swoją powierzchnię; porozrywała także chodniki na Łyczakowie górnym i dość wielkie płyty warstwowego kamienia rozniosła po całéj ulicy wraz z namułem do 2 stóp wysoko.

Coraz to nowe dochodzą wieści o szkodach przez wczorajszą ulewę tu wyrządzonych, a niestety i o smutniejszych wypadkach, bo śmierci dwóch osób w powodzi. Zginąć miał jakiś chłopczyk, uczeń szkół normalnych, chcący przeprawić się przez wezbraną Pełtew w drodze do domu, i kobieta w podeszłym wieku. Obawiam się, że wieści te są prawdziwe, gdyż sam byłem świadkiem jak fale Pełtwi uniosły człowieka, który schronił się był przed ulewą pod most, lecz go uratowano. W polu téż i w ogrodach znaczną bezwątpienia zrządził szkodę grad, który przez dwie godziny leżał na wzgórzach, dając okolicy pozór grudniowy. W wielu miejscach widziałem łąki i grządki wymulone zupełnie z drzewa poobijane z kwiecia i liści, grad poszarpał liście kasztanów, tak, że wyglądają jak gdyby postrzelane nabojami grubego śrótu. Szczęściem, odkwitły już prawie wszystkie drzewa owocowe, młody owoc łatwiéj już więc oprzéć się mógł nawałnicy.

Piorun ugodził w drut telegraficzny przy samemże biurze na ulicy Kopernika, wprost nowéj „Księgarni polskiéj“ i podobno sprawił nie małą psotę aparatom na stacyi.

Istotnie wygląda dziś Lwów jakby po rewolucyi jakiejś. Żywioły są to podobno z wszystkich najczerwieńszemi komunistami! A legalna władza nasza miejska z téj rewolucyi może odnieść tę naukę i przestrogę, że system kanalizacyi miasta jest fatalny, woda bowiem wczoraj nie uchodziła kanałami lecz owszem z kanałów wybuchała na ulice i podwórza, a nizko położone studnie źródlane zostały pozalewane. Drogi z kruchego kamienia wapiennego pozmywała woda aż do gruntu i powyrywała fundamenta ich tak, że tysiącami opłacić będzie musiało miasto przywiedzenie ich do ładu.

Obserwowałem cały przebieg téj wspaniałéj zresztą fantazyi przyrody i doszedłem do wniosku, iż dała się we znaki głównie samejże stolicy, mało dotykając okolicy na przestrzeni nie większéj zapewne jak czterech mil kwadratowych. Oby tak było! bo niczém jest prawie taka rewolucya w mieście naprzeciw spustoszeniu jakie burza sprawia na wsi, najuboższemu z obywateli!

Dziś możemy oczekiwać tu drugiej bodaj tylko nie „poprawnéj“ edycyi burzy — okropna bowiem zaducha w powietrzu i skwarne słońce wróżą najgorzéj. Cóż więc będzie z zapowiedzianą już na dziś po południu majówką Stowarzyszenia rękodzielniczego „Gwiazdy“! Co z tysiącznemi naszemi projektami „zielonemi!“ — Nie traćmy jednak całkiem fantazyi, bo wszakże i po burzy nastać może najpiękniejsza jeszcze pogoda.

ZIEMIE POLSKIE.

— Warszawa, 12 maja. Minister oświecenia w rozporządzeniu swém do kuratora okręgu naukowego warszawskiego wskazuje mu jako cel najważniejszy, ażeby starał się o krzewienie języka moskiewskiego. Co do zbliżenia się Moskali do Polaków fakt następujący objaśnia go doskonale. We Wilnie przy gimnazyum miał jako wynagrodzenie za swe zasługi otrzymać posadę nauczyciel gimnazyalny powiatowego miasta. Tymczasem, że się ożenił z Polką minęła go ta nagroda i radzono mu, ażeby się wyniósł z wilejskiego okręgu naukowego lub przeszedł do innéj służby. Stan wojenuy dotąd trwa na Litwie i ledwo z 28 kwietnia ukażem zniesiono go w powiatach telszewskim i rosieńskim w gubernii kowieńskiéj.

NIEMCY.

— Berlin, 13 maja. Rokowania, o jakich wczoraj na tém miejscu wspominaliśmy, rozpoczną się zapewne niebawem. Paryzki bowiem telegram donosi, że p. Thiers miał wczoraj dłuższą z ambasadorem niemieckim hrabią Arnimem rozmowę, w któréj wynurzył gorące życzenie, aby rozpoczęto układy co do wypłaty reszty kontrybucyi wojennéj i aby układy te ile możności w ciągu roku bieżącego do rezultatu pewnego doprowadziły.

Ostatni numer Norddeutsche Allgem. Ztg, wyświecając przebieg sprawy nominacyi kardynała ks. Hohenlohe na ambasadora państwa niemieckiego przy Stolicy św., podaje zarazem pismo urzędowe pełnomocnika niemieckiego p. Derenthall i odpowiedź kardynała podsekretarza stanu na nie. Pierwsze brzmi w przekładzie jak następuje: „Rzym 1 maja 1872. Monseigneur! Pismem mojém z dnia 25 kwietnia miałem zaszczyt uwiadomić W. Eminencyą o tém, że Jego ces. król. Mość Pan mój dostojny, raczył kardynała ks. Hohenlohe mianować ambasadorem państwa niemieckiego przy Stolicy św. Rząd mój poleca mi dziś, abym prosił W. Eminencyą o uwiadomienie mnie po zasiągnięciu rozkazów Ojca św., czy wybór ten Jego ces. król. Mości jest po myśli Jego Świątobliwości. Przyjm itd. Derenthall.“

Na to odpowiedział kardynał Antonelli: „Jaśnie Wielmożny Panie! Nie odpowiedziałem dotąd na doniesienie JWPana z dnia 25 m. z., którém mnie uwiadamiasz o powziętym przez Jego ces. król. Mość zamiarze mianowania kardynała Hohenlohe ambasadorem państwa niemieckiego, ponieważ w doniesieniu tém dałeś mi do poznania, że rzeczona Eminencya wkrótce przybędzie do Rzymu, by się osobiście zapewnić, czy nominacya ta jest pomyśli Ojca św. By więc zadość uczynić Pańskiemu życzeniu, objawionemu w wczorajszém piśmie, miałem sobie za obowiązek zasiągnąć rozkazów Ojca św. i mam zaszczyt oświadczyć JWPanu, że choć Jego Świątobliwość rozumie dobrze myśl Jego ces. król. Mości, to jednak żałuje, iż kardynała św. rzymskiego kościoła i z powodu obecnych stósunków Stolicy św. nie może upoważnić do przyjęcia drażliwego i ważnego urzędu. Przy téj sposobności i td. Rzym 2 maja 1872. Antoneli.

Równocześnie zapowiadają półurzędowi korespondenci pism zamiejscowych, że na odbytéj zeszłego wtorku naradzie ministrów zapadła uchwała co do dalszych kroków, jakie rząd zamierza przedsięwziąć przeciw ks. biskupowi warmińskiemu. Przedewszystkiém zamierza rząd energicznie wystąpić przeciw zasadzie wypowiedzianéj przez biskupa w znanéj obronie. Obrona ta oświadczała, jak wiadomo, że dekreta cenzuralne nie stoją w żadnéj z prawami państwa sprzeczności; „gdyby nawet istniała sprzeczność, oświadcza półurzędowy taki korespondent, to biskup Crementz nie jest w stanie załatwić jéj, a zresztą może on we wszystkich przypadkach, gdzieby się objawiła sprzeczność pomiędzy rozkazami państwowemi a kościelnemi, dać folgę tylko ostatnim. Jest to zasada wręcz przeciwna dzisiejszemu pojęciu o państwie. Rząd w obec tego i podobnego twierdzenia podnieść musi zasadę, że w państwie każda świecka i duchowna władza wyłącznie i we wszystkich wypadkach ulegać powinna normom prawa państwowego. Można być przekonanym, że rząd zasadę tę energicznie podtrzyma i zastósować ją będzie umiał z wszelką konsekwencyą.“

Podczas kiedy dzienniki tutejsze twierdzą, że kanclerz ks. Bismarck przedłuży jeszcze pobyt swój w Berlinie, zaręczają z drugiéj strony, że już we wtorek z całą rodziną swoją uda się do Varzinu. — Wiadomości o zjeździe monarchów niemieckiego, austryackiego i włoskiego w Gasteinie zaprzeczają ze strony półurzędowéj.

---

dał ją pod bezpośrednią władzę papieża. Wyświęcony na biskupa Konstantyn otrzymał nowe imię Cyryla, poczém wkrótce umarł 4 lutego 869. —

Wspomniany powyżéj książę dolnéj Panonii, Kocel udał się do papieża z prośbą, aby mu przysłał Metodego „błogosławionego nauczyciela naszego“, na co chętnie przystając Adryan, odpisał jemu, jako téż Rościsławowi i Świętopełkowi, że „upoważnia apostoła do nauczania i układania ksiąg w języku słowiańskim dla wszelkich obrządków kościoła: do mszy czyli służby i chrztu, jako był zaczął filozof Konstanty z błogosławieństwem bożém i pomocą modlitw św. Klemensa, aby się wypełniły słowa pisma św.: Chwalcie Pana wszystkie narody.... A gdyby kto z przybyłych do was nauczycieli lub tych, co za nim idą, odwracając was od prawdy ku błędowi, zwodząc was czém innėm, ganił księgi w waszym języku niech będzie wyłączon, i oddany pod sąd kościoła, póki się nie poprawi. Ci bowiem są wilcy, a nie owce; poznajcie ich po owocach ich i strzeżcie się ich itd.“ Autor nie pojmuje, dla czego katolicki pisarz niemiecki, Ginzel, uważa wspomnianą co dopiero bullę za podrobioną i ztąd dla konsekwencyi przypuszcza, że papież nie pozwolił Metodemu odprawiać nabożeństwa w języku słowiańskim. Co do nas nie dziwimy się a bynajmniéj, znając uprzedzenie Niemców względem wszystkiego, co słowiańskie i ich niedorzeczne pretensye do panowania nad całym światem co tak widoczném jest w postępowaniu ich z Metodem. Duchowieństwo niemieckie, widząc jak tłumnie i ochoczo garnie się lud na nabożeństwo odprawiane w języku słowiańskim, opuściło Panonią. Prześladowany przez Niemców Metody udał się powtórnie do Rzymu, gdzie papież mianował go arcybiskupem morawsko-panońskim. Tytułu tego odmawiali mu biskupi bawarscy, przed którymi nie mając dostatecznéj obrony w Kocelu jako w lenniku, zniewolony był na ich wezwanie stawić się i tłómaczyć. Wielce charakterystyczna jest rozmowa, jaką wówczas prowadził z przeciwnikami; przytaczamy ją tu w części nadmieniając, że nie widzimy wcale, by odpowiedzi Metodego „grzeszyły zuchwalstwem“ — gdyż zdaniem naszém na bezczelne zachcianki samozwańczego przewodnictwa Niemców w taki tylko sposób można było odpowiedzieć. Pokora byłaby tu co najmniéj małodusznością! „Oto w naszym dziale nauczasz „mówili!“ na to Metody: „Gdybym wiedział, że to wasz udział, obchodziłbym go z daleka, ale to udział św. Piotra. Jeżeli wy dumą i łakomstwem powodowani, wbrew prawom kościoła odwieczne przekraczacie udziały, podobni jesteście do tych, co kościaną swą czaszką chcą przebić żelaznéj góry sklepienie; strzeżcie się, abyście waszego mózgu nie wylali“.... A gdy się w dalszą z nim zapuścili rozmowę a odpowiedziom jego rady dać nie mogli, rzekł król, obecny téj rozmowie — legenda powiada łagodnie, a nam się zdaje, z pewném urąganiem: „Nie męczcie mi Metodego, bo się spocił, jakby stał przy piecu.“ Na co Święty: „Tak jest władco! spoconego filozofa spotkawszy raz ludzie, zapytali: czemu się pocisz? a on rzekł: Rozprawiałem z gburami!“ Więzili go biskupi wedle podania przez $2^1/_2$ roku w Szwabii i dopiero wtedy puścili na wolność, gdy papież klątwę na nich rzucił. Następnemu ojcu św. Janowi VIII udało się wreszcie wymódz na arcybiskupie salzburgskim, Titmarze, że się zrzekł wszelkiéj duchownéj władzy nad Panonią i księstwem Nitrzańskiém.

Po śmierci Kocela przeniósł się Metody do W. Morawii, a oskarżony przez Niemców o rozszerzanie błędów, dotyczących dogmatu o Duchu św., powołany został po raz trzeci do Rzymu, gdzie go synod i papież uznali zupełnie niewinnym. Ale Niemcy żadną miarą strawić tego nie mogli, że w obrzędach kościelnych zaprowadzono język słowiański, który nazywali barbarzyńskim. Daremnemi wszakże były ich usiłowania, bo Jan VIII potwierdził nadanie swego poprzednika, mówiąc w liście do Metodego: „niech brzmią w słowiańskim języku hymny na chwałę Bożą, niech w nim opowiadane bywają dzieła Chrystusa Pana, to polecamy i rozkazujemy, bo nie tylko w trzech, ale we wszystkich językach ma się rozszerzać chwała Boża, jak nas pismo św. naucza.“ Chytrzy Niemcy nie wzdrygnęli się przed najnikczemniejszym podstępem, którego narzędziem był niejaki Szwab Wiching, kreatura i agent cesarza niemieckiego Arnulfa. Ale haniebna zdrada, jakiéj się dopuścił Wiching, podrabiając bullę, w któréj papież rzekomo zakazuje używania w kościele języka słowiańskiego, wydało się, co w tém gorszém świetle wystawiło nieprzebierających w środkach intrygantów. Autor szczegółowo opowiada walkę żywiołów słowiańskich z germańskiemi, królów Moimira, Rościsława i Świętopełka z cesarzami niemieckimi, niemieckich biskupów z kościołem słowiańskim, który oni nazywali buntem Słowian opętanych przez djabła przeciw chrześciańskim Niemcom.

W dniu 6 kwietnia 884 umarł Metody, opłakiwany przez lud cały, którego był najlepszym pasterzem. Po śmierci jego kościół słowiański, uciskany przez Niemców, upadał coraz bardziéj, aż runął pod straszliwą napaścią naprowadzonych na Morawy przez niecnego Arnulfa Madiarów.

W ostatniéj części cennéj swéj pracy ocenia autor współczesne źródła i dzieła późniejsze, poświęcone życiu dwóch świętych — zastanawia się nad wynalezioném przez Cyryla pismem, wykazując niezbitemi dowodami, że dziełem jego był alfabet pod nazwą głagolicy znany. W sprawie téj aż do ostatnich czasów najrozmaitsze panowały opinie. I tak duchowieństwo kroackie w liście do Innocentego IV z r. 1248 przypisuje wynalazek liter głagolickich, jako téż przekład pisma św. na język słowiański ojcu kościoła, św. Hieronimowi, autorowi Wulgaty. Przez długie wieki przypisywali uczeni Cyrylowi autorstwo tak zwanéj cyrylicy, zapożyczonéj po największéj części z greckiego alfabetu — co do głagolicy, nie wiedziano, komuby ją przypisać. Nawet najznakomitszy sławista, Józef Dobrowski wołał z oburzeniem: „Cyryl Głagolitą, co za sens, co za szaleństwo!“

Dziś wszakże nie ma już pod tym względem wątpliwości, jak to wykazał p. R., opierając się głównie na wyborném dziele Raczkego. Żałować wielce wypada, że szanowny autor nie miał wcale w ręku znamienitéj pracy ks. kanonika Sztulca. Zdziwi nas to tém bardziéj, że p. Rettel dowiedział się o rzeczoném dziele za późno, jeźli zważymy, że czerpał z niego Dr. L. Léger, autor drukowanego jeszcze w r. 1868 dziełka p. t. „Cyril et Methode, étude historique sur la conversion des Slaves au Christianisme.“

Rząd kazał zabrać potrzebne dane statystyczne, aby wykryć liczbę tych osób, co w latach 1870 i 1871 zapadli w Prusach na ospę i na nią umarli.

Na uniwersytecie strasbursgkim zapisało się dotąd tylko 200 akademików.

Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu zajmowano się wyłącznie projektem do prawa, dotyczącego opłaty od warzenia piwa.

Na posiedzeniu środowém mają przyjść pod obrady petycye w sprawie Towarzystwa Jezusowego.

FRANCYA.

Paryż, 11 maja. Czy minister wojny dostanie dymissyą? czy minister wojny nie dostanie dymissyi? Oto jest pytanie jakie sobie dzisiaj powtarzają. Journal des Débats, zwykle tak oględny i delikatny, teraz bez ogródki wymawia jenerałowi Cissey, że dotknął uczucia Izby i „całego narodu,“ okazując tyle pobłażania dla człowieka, przeciwko któremu opinia publiczna tak jednomyślnie się oświadczyła. Z tego powodu uczyniono uwagę, że jeżeli Journal des Débats tak się odzywa to już papiery marszałka Bazaine musiały spaść bardzo nizko. — Co się tyczy jego uwięzienia, wiadomości co dzień są inne. Liberté, która wczoraj zapewniała, że marszałka ani nie ma, ani nie będzie w Wersalu przed końcem miesiąca, dzisiaj z niczem nie zakłóconym spokojem opowiada, że Bazaine już się pożegnał z przyjaciółmi i jest na drodze do więzienia.

W Izbie rozdano wczoraj projekt do prawa dotyczący układu pocztowego z Niemcami. Rozprawy zaczną się w Poniedziałek. Dyskusya nad reorganizacyą sądownictwa nie przedstawia dla nas żadnego zajęcia. —Po za Izbą prezydent Rzeczypospolitéj widział się z p. Chasseloup — Laubat sprawozdawcą komisyi do wypracowania projektu o wojskowości i stanęło na tem, że ów projekt przyjdzie na stół 23 b. m.

Dzienniki ogłaszają pięć protokółów w sprawie kapitulacyi. Znowu pięć fortec straconych, a nigdzie nie przyszło do szturmu. Twierdza Thionville miała 4 tysiące załogi, 200 armat i żywności na rok cały, a poddała się po 54 godzinach bombardowania; Meziéres po 28 godzinach. Należy jednak przyznać, że ogień artylleryi był tak morderczy, iż wszędzie w tym krótkim czasie część miasta w perzynę obrócił. Co do kapitulacyi Paryża, ponieważ takowa podpisaną jest jedynie przez p. Juliusza Favre, delegata rządu narodowego, a jenerałowie Trochu i Vinoy wcale w niéj udziału nie brali, sąd śledczy nie uznaje siebie za właściwy do wyrokowania o rzeczonéj kapitulacyi. Trudno jednak nie przyznać, że i tutaj skutek nie odpowiedział powziętym nadziejom. W całéj téj fatalnéj wojnie, któż do końca spełnił swój obowiązek? To też jeden dziennik francuzki mówi, że stronnicy Bazaina — a w armii jest ich dużo — odzywają się, że i Paryż podobnie jak Metz kapitulował, że i Paryż na dosyć silne wycieczki zdobyć się nie umiał, że i Paryż doprowadził rzeczy do tego, że z głodu poddać się musiał, a jednak nikogo za to odpowiedzialnym nie czynią. Ale — kończy, — z jednéj strony wytoczony jest proces rządowi 4 września, z drugiéj rząd 4 września pienia się z cesarstwem, a tak stronnictwa szarpią się wzajem zniesławiając ludzi i marnując najlepsze kraju siły.

U p. Gambetty była wczoraj deputacya z zabranych departamentów, która mu przyniosła w darze bronzową statuetkę, niby symbol alzackiéj boleści. W odpowiedzi były członek rządu narodowego upominał, ażeby już nie mówić o zemście i odwecie, ażeby już nie wydawać żadnych alarmujących okrzyków, ale sk piać się i pracować w cichości.

Biskup w Metz daje przykład gorącego patryotyzmu. Nie oglądając się że to go pozbawi płacy, szlachetny dostojnik Kościoła nie chce złożyć przysięgi cesarzowi niemieckiemu. Podczas misyi, która się odbywała w parafii św. Marcina, biskup przyrzekł uroczyście, że ludu swego w żałobie nie opuści. „Pozostanę. odezwał się, dopóki będzie choć jedna dusza potrzebująca pociechy.“

WŁOCHY.

— Rzym, 13 maja (Telegram). Dotychczasowy poseł francuzki przy Stolicy Apostolskiéj hr. d'Harcourt złożył dzisiaj pismo odwołujące go z Rzymu. Jutro Papież przyjmować będzie hr. Bourgoing, który doręczy swoje listy wierzytelne.

HISZPANIA.

— Madryt, 12 maja (Telegram). Na wczorajszém posiedzeniu Kongresu przyszedł pod rozprawy budżet na rok 1872 i 1873. Według niego wydatki obliczone są na 662, dochody na 548 milionów a niedobór na 114 milionów pesetów. Dotychczasowe 5 procentowe opodatkowanie wewnętrznego długu krajowego zostanie zatrzymane; oprócz tego projektowane jest 10 procentowe opodatkowanie biletów kolei żelaznych; nadto podatek od spadków przechodzących na dziedziców w prostéj linii. Podatek gruntowy ma być o 1% podwyższony. Dług bieżący do końca Czerwca może wynieść około 538 milionów. Projekt do prawa dotyczący wewnętrznego długu krajowego wnosi ażeby posiadaczom kuponów przez 7 następnych lat wypłacać tylko $^2/_3$ prowizyi; pokrycie pozostałéj $^1/_3$ części nastąpiłoby za pomocą utworzenia nowego papieru wartościowego, który wypuszczony al pari przynosiłby 5%, z przeznaczeniem 1% rocznie na umorzenie. Rząd domaga się przytém, ażeby mu wolno było rozciągnąć te środki i do zagranicznego długu krajowego, niemniéj, ażeby prowadzenie właściwych układów z zagranicznymi wierzycielami Państwa rządowi najzupełniéj zostawionem było.

Ostatnie telegramy.

Bern, 13 maja. Rezultat głosowania powszechnego nad zrewidowaną konstytucyą związkową jest, pomijając małe jeszcze zaległości, taki: 251,068 głosowalo „tak,“ 247,030 „nie.“ Ze stanów głosowało 9 „tak,“ 13 „nie.“ Do powyższego jednak rezultatu doliczyć jeszcze należy z kantonu Wallis 16,000 głosów przeciw a 3000 za zmianą się oświadczających, tak że teraz i większość ludu oświadcza się za odrzuceniem.

Londyn, 14 maja. Na wczorajszém posiedzeniu obu izb parlamentu oświadczyli lord Granville i p. Gladstone w przedmiocie kwestyi Alabamy, że zrobiona przez nich propozycya, odpowiadająca zupełnie stanowisku, jakie rząd zajął na pierwszém zaraz posiedzeniu tegorocznéj sesyi, udzieloną została przez prezydenta pana Granta senatowi do obrad poufnych, co równa się formalnemu przyjęciu ze strony p. Granta. Następnie oświadczyli jeszcze, iż spodziewają się pomyślnego skutku, żądając na teraz unikania dalszych obrad. Lordowie Derby i Russel przyrzekli to ze strony izby wyższéj do 31 m. b., pan Israeli ze strony izby niższéj.

Londyn, 14 maja. Depesza waszyngtońska zgadza się na proponowany przez Anglią artykuł dodatkowy jako na zasadę obiedwie strony wzajemnie obowiązującą, że tylko pretensye o szkody bepzośrednie przy nadwerężeniu neutralności likwidować można. W skutek tego cofnie Ameryka artykuł, dotyczący pretensyi pośrednich.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 14 maja. Uczniowie katolickiego gimnazyum od St. Mariam Magdalenam wyszli dzisiejszego rana po wysłuchaniu mszy św. w kościele gimnazyalnym na **majówkę:** wyższa pryma i oddziały A do Dębiny, niższa pryma i oddziały B do parku Wiktoryi.

— Od przyszłéj niedzieli począwszy będą zamknięte wszystkie tutejsze **handle towarów kolonialnych** od 2 godziny po południu co niedziele i święta. Zatrudnieni w nich uczniowie mają czas ten wolny poświęcić głównie dalszemu swemu kształceniu się. Dla przysposobienia środków w tym względzie potrzebnych ma się odbyć walne zabranie stowarzyszenia chrześciańskich młodych kupców, które takowe obmyśli.

— **List** wysłany z Lipska a opatrzony w adres następujący: „Herrn Haneczek, Buchdruckerei Piekary Preuss. Schlesien“ nadszedł tu do Poznania i oddany został w drukarni naszego pisma, bo jeden z ekspedyentów pocztowych tak doskonale znał jeografią, iż wiedział, że i w Poznaniu są Piekary, napisał bowiem na liście niebieskim ołówkiem „bei Posen.“ W innym przypadku wysłano list do Pszczewa adresowany do Pszczyny w Górnym Szląsku.

— **O kolei Kluczborsko-poznańskiéj** pisze Berliner Börsen Ztg. „Projekt ten konkuruje bardzo z zaprojektowaną Oleśnicko-gnieźnieńską, któréj wykonania podjęło się towarzystwo budowy kolei F. Plessner i Sp. Że obie koleje z trudnością obok siebie istnieć będą mogły, nie zdaje się żadnéj nie ulegać wątpliwości a dla tego zachodzić będzie kwestya, która z obu linii jest donośniejszą i która ze stanowiska rządowego jest ważniejszą. Co się ostatniéj tyczy kwestyi, to koléj kluczborsko-poznańska cieszyć się może będzie pierwszeństwem, ponieważ ujście jéj w Poznaniu staje się ważném pod względem strategicznym“.

— Inspektor policyi w Toruniu p. **Schuder,** jednogłośnie przez reprezentantów miejskich w Ostrowie wybrany został burmistrzem; w Stęszewie zaś wybrany został tak samo burmistrzem w dniu 10 b. m. dotychczasowy zastępca jego komisarz obwodowy p. Rothe.

— **Nadradzca rejencyjny** p. Bergenroth, przeniesiony tu z Stralsundu, wprowadzony został tych dni na plenarném posiedzeniu król. rejencyi w swe urzędowanie. P. Bergenroth obejmuje III wydział: poborów, domen i lasów.

— P. **Wojciech Kunkel** zadzierżawił podobno, jak się Ostdeutsche Zeitung dowiaduje, od właścicieli pp. Mendel Cohn i Auerbach hotel rzymski za 8000 tal. rocznéj dzierżawy.

— W przyszły piątek dnia 17 m. b. o 11 godzinie przed południem przedawać będzie **drogą aukcyi publicznéj** inspektor miasta tutejszego p. Seidel przed budynkiem wystawy przemysłowéj na placu tegorocznéj wystawy prowincyonalnéj 2 wielkie sikawki, 10 kuf do wody, 141 metrów wężów konopnych i 5 sikawek taczkowych.

— Magistrat **miasta Bledzewa,** liczącego wraz z najbliższą okolicą 4000 mieszkańców, wzywa lekarzy, aby się tamże osiedlili. Za leczenie ubogich miasta wyznaczoną jest remuneracya roczna 150 tal.

— **Robotnik tutejszy** nazwiskiem Schirmer znikł bez śladu, pozostawiwszy tu swoją familią.

— Wedle ostatnich Dziennników urzędowych zapozywa przed kratki swoje **sąd powiatowy** krotoszyński 57 osób, wrzesiński 14, poznański 21 za to, że opuścili kraje pruskie celem uchylenia się od służby wojskowéj; sąd ostrowski skazał z tego samego powodu 5 osób; sąd powiatowy bydgoski nareszcie zapozywa 55 osób z powodu przekroczeń przeciw porządkowi publicznemu.

— **Kalendarz historyczny.** Dnia 15 maja 1664 wjazd Jana Kazimierza do Wilna. — 1697 sejm elekcyjny. — 1702 śmierć hetmana Szczęsnego Potockiego. — 1736 Stanisław Leszczyński uznany królem Lotaryngii. — 1831 bitwa pod Głębokiem. — 1848 demonstracya w Paryżu w sprawie Polski.

Rozmaitości.

W paryzkim Luwrze 15 b. m. ma się odbyć wystawa i **sprzedaż statków spacerowych,** które były własnością cesarza, cesarzowéj, lub téż członków familii cesarskiéj. Między temi statkami, z których niektóre są bardzo kosztowne znajduje się śliczna gondola czarna z drzewa rzeźbionego, wyściełana czerwonym atłasem i nakryta w połowie werandą z materyi białéj w złote hafty. Gondolę tę otrzymała cesarzowa w darze od sułtana, w czasie jego pobytu we Francyi. Jest tu także łódka mahoniowa z żaglem, ofiarowana cesarzowi przez p. Benoist-Champy, dawnego prezesa Rowing-Club'u, łódka przez lubowników jazdy żaglowéj za najściglejszą w całéj okolicy Paryża uważana. Nakoniec znajduje się tutaj mała ładna pagaya, którą przed trzema laty wszyscy na wielkim stawie w Wersalu podziwiali, dana cesarzewiczowi przez marszałka Bazaine, który ją nabył w Meksyku. Ogółem 19 statków.

W Paryżu robią teraz **próby ze smołowcem** na gorąco ubijanym. Jeżeli te próby się powiodą makadam pomału z ulic zniknie. Dzisiaj już na jedenastu różnych punktach zastąpiono go brukiem drewnianym. Jest to ładny bruk kostkowy, jakiego w Warszawieprzed dwunastą laty próbowano, z tą różnicą, że w Paryżu kostki drewniane są asfaltem napojone.

Kronika bibliograficzna i literacka.

Paryż, 3 maja.

Obecne sprawozdanie z konkursu ogłoszonego przez Towarzystwo historyczne w Paryżu 1869 r. drukuje się i będę miał przyjemność przesłać je w osobnym odbitku. Rada Tow. hist. lit. przyznała na posiedzeniu publiczném dnia 3 maja mniejszą nagrodę 600 fr. rozprawie p. Michała Bobrzyńskiego (Krakowianina) O unii lubelskiéj 1569 r. i przygotowujących ją wypadkach od zjazdu horodelskiego, większą zaś 1200 fr. Dziejom narodu polskiego p. Teodora Morawskiego, które za najlepsze dzieło historyczne polskie z ostatniego dwulecia uznała. Teraz proszę Cię o łaskawe umieszczenie w Gazecie Wielkopolskiéj nowego konkursowego na ten rok zadania naszego, dawszy temu ogłoszeniu, wyraźny jeżeli można, większemi literami tytuł, dla zwrócenia uwagi czytających.

Br. Zalewski.

Konkurs Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu na rok 1872.

Towarzystwo historyczno-literackie, wierne myśli, która przewodniczyła jego założeniu, widzi cel prac i dążeń swoich nie w oderwanéj od życia erudycyi, nie w archeologicznych poszukiwaniach, lecz stara się o ile możności, utrzymywać działalność swą w ciągłym związku z bieżącém życiem narodu i baczyć na wszelkie jego moralne, duchowe i polityczne potrzeby. — Mowy miewane na posiedzeniach niegdyś publicznych, przez ś. p. ks. Adama Czartoryskiego, a następnie przez teraźniejszego prezesa Towarzystwa ks. Władysława, były i są najdobitniejszym wyrazem tego związku. Rada Towarzystwa sądzi, że i w wyznaczeniu zadań konkursowych ten sam żywotny, praktyczny kierunek powinien być zachowany, wzgląd zaś na obecne położenie narodu więcéj może niż kiedykolwiek to jéj nakazuje.—Wypadki 1870-71 roku rujnując do gruntu cały zasób politycznych wyobrażeń, dążeń i nadziei, którym żyły trzy ostatnie pokolenia Polski, sprowadziły w pojęciach i uczuciach ziomków naszych w kraju i po za krajem pewien zamęt i niepo radność.—Umysły pozbawione dotychczasowego steru, szukają dla narodu dróg nowych, i jedne w zwątpieniu inne w obłędzie i ułudzie, wpadają na bezdroża.

Wiek nasz płodny jest w teorye, których początek leży w pismach naiwnych nieraz i bezinteresownych erudytów, a które przeniesione potém na pole publicystyki, są wyzyskiwane przez rządy i stają się w ich ręku potężném narzędziem politycznych gwałtów, zaborów i podbojów. Teorye te, ponieważ wydają się bardzo proste i naturalne, ponieważ zrozumiałe są dla każdego, przystępne dla tłumu, a przytém bardzo szerokie i tém szersze im płytsze, wywierają niezmierny urok na tych, co sami nie myślą, lecz gotowe myśli przyjmują, to jest na ogromną większość ludzi we wszystkich krajach; ale dla żadnego może kraju nie są tyle szkodliwe, ile dla naszego. — Już słynna teorya czyli zasada narodowości tak skwapliwie pochwycona przez wielu, srodze się nam dała we znaki, gdy rząd moskiewski przedsięwziął za pomocą niéj rozsadzić historyczny organizm naszego narodu i, nie mówiąc już o Litwie i Rusi, w samém Królestwie odkrył z półtuzina narodowości, które przyjął pod swoją protekcyą, aby je od jarzma polskiego wyswobodzić. Nierównie niebezpieczniejszą jest dla nas grasująca obecnie teorya rasowości, jakotéż w związku z nią zostająca doktryna o wielkich agglomeracyach. Że niegdyś w przedhistorycznéj epoce, zanim się wytworzyły dzisiejsze narody, Europa zamieszkaną była przez rasy celtycką, germańską, słowiańską etc., fakt ten, należący do etnografii, stanowić ma o przyszłych losach świata. Doktryna taka sprowadzająca historyą i politykę do fizyologii, jednym zamachem pióra przekreśla kilkanaście wieków indywidualnego rozwoju narodów i widzi ideał przyszłości w powrocie do pierwotnéj bezróżnicowości barbarzyńskiéj epoki. Publicyści służący widokom rządu moskiewskiego, popełniają przytém fałsz w oczy bijący: biorąc pochop z jedności niemieckiéj, wystawiają oni jedność sławiańską jako coś zupełnie podobnego, jako naturalne pierwszéj następstwo. Połączyli się Niemcy: tak samo połączyć się mają Sławianie; jak gdyby naród niemiecki jednolity w sobie, a tylko politycznie dotąd rozdzielony, przedstawiał jakąkolwiek analogią z narodami słowiańskimi, które tak są pomiędzy sobą różne, które tak głęboko rozdzieliła pod wszelkiemi względami dziesięciowiekowa historya. Cóż dzisiaj jest wspólnego pomiędzy Polakami i Bułgarami? i czyliż różnica pomiędzy Polakami i Rosyanami nie jest nierównie większa jak pomiędzy trzema głównymi narodami romańskiego szczepu? Francuzi, Hiszpanie i Włosi mają przynajmniéj wspólną cywilizacyą, jedną religią i wiele podobieństw w rozwoju instytucyi politycznych i pojęć prawnych, a przecież utopiści nawet nie marzą o utworzeniu jedności romańskiéj.

Doktryna o jedności słowiańskiéj, idea pansławizmu, pomimo wewnętrznego fałszu, jaki w niéj leży, nie pozostaje bez wpływu na niektóre polskie umysły. Wpośród dzisiejszego zamięszania pojęć, tu i owdzie słyszeć się daje majaczenie o naszym słowianizmie, o wspólnych interesach, które nas łączą z braćmi Słowianami, o jednakowém dla wszystkich przeznaczeniu. Pojawiają się publicyści bałamucący polskie głowy jakąś misyą słowiańską, i nie brak nawet doradzców co w imię wspólności rasowéj, którą poważają się nazywać interesem wyższéj cywilizacyi, doradzają narodowi naszemu samobójstwo i dobrowolne utopienie się w powodzi moskiewskiego pansławizmu.

W takiém położeniu Rada Towarzystwa chcąc przyczynić się do rozjaśnienia i sprostowania pojęć krzywionych i zacieranych przez fałszywe teorye, postanowiła ogłosić następujące zadanie konkursowe:

„Wykazać różnice w historycznym rozwoju, w prawie, w instytucyach politycznych, w bycie społecznym, w obyczajach, pojęciach i charakterze, jakie wbrew teoryi pansławizmu odznaczają naród polski w porównaniu z innymi narodami sławiańskimi, szczególniéj zaś ze wschodnią grecko-bizantyńską tychże gałęzią; wykazać zarazem cechy wspólności, jakie we wszystkich wymienionych kierunkach łączą Polaków z łacińsko-germańską Europą.”

Celem przeto téj pracy ma być przedstawienie indywidualności polskiego narodu, jak ją wyrobiły dziesięć wieków naszéj historyi.

Żądana rozprawa ma wynosić od 10-ciu do 12-stu arkuszy druku. Ponieważ ostatni konkurs o rok jeden przedłużonym został, Rada więc dzisiaj znalazła się w możności zamiast zwykłego dwuletniego terminu ogłosić tylko roczny. — Rękopisma powinny być przysyłane bezimiennie pod adresem Sekretarza Towarzystwa (Paryż. 6 quai d'Orleans), najpóźniéj do 1go marca 1873 i opatrzone godłem wybraném przez autora, a umieszczoném także na osobnym opieczętowanym liście zawierającym jego nazwisko, który autor do rękopismu dołączy. Najlepszéj rozprawie przyznaną będzie nagroda 1200 fr.; autor pracy drugiéj z rzędu otrzyma 600 fr. Na posiedzeniu publiczném dnia 3 maja 1873 Rada Towarzystwa przyzna obie nagrody. Gdyby w oznaczonym czasie nie była nadesłaną żadna rozprawa odpowiadająca warunkom ogłoszonego zadania, cała nagroda 1800 fr. przyznaną będzie historycznemu dziełu polskiemu, ogłoszonemu w ciągu bieżącego roku, a które Rada za najlepsze osądzi.

Paryż. Quai d'Orleans 6 d. 6 maja 1872 r.

Przybyli do Poznania.

dnia 14 maja.

HOTEL FRANCUZKI. Kolski z Lipnicy, Arndt z żoną z Dobieszewic, p. Taczanowska z Szypłowa, Baranowski z Rożnowa. Rożnowski z rodziną z Arcugowa.

HOTEL PARYZKI. Swięcicki z Górzewa, Winszewski z rodziną z Wrześni, Kollat z Miłosławia.

HOTEL RZYMSKI. Bar. Haza z Radlic z Lewic, hr. Rogaliński z Jarocina, Minarski z Frankfurtu nad O.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Jasiński i Kiełczewski z Michalczy, Kaplan z Środy, Bienek z Wydzierzewic, Raczyński z Borówka.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Giełda poznańska, 14 maja.

Poznańskie $3\frac{1}{2}\%$ listy zastawne $94\frac{1}{2}$ tal. żądano. — Poznańskie 4% nowe listy zast. 92 tal. żąd. — Poznańskie listy rentowe 94 tal. pł. — Pozn. 5% obligacye prow. $100\frac{1}{6}$ tal. żąd. Pozn. 5% obligacye powiat. 100 płac. — Poznańskie 4% oblig. powiatowe — tal. płac. — Oblig. pozn. mel. Obry — pł. — Obl. miejsk. II em. $4\frac{1}{2}\%$ — — tal. pł. — Oblig. miejsk. 5% 100 tal. pł.— Pruskie $3\frac{1}{2}\%$ obl. państ. — pł. Rosyjskie banknoty $82\frac{2}{3}$ tal. żąd. — Półn.-niemiecka pożyczk. związkowa 101 tal. żąd.

Żyto: (pr. 1000 kilo) wypowiedziano — węcpli; na maj 55 — —, maj-czerwiec 55 — —, czerwiec-lipiec $55\frac{2}{8}$ —, lipiec-sierp. $52\frac{3}{4}$—53, sierp.-wrzesień $53\frac{3}{4}$, jesień $52\frac{4}{8}$ tal. pł.

Okowita: z beczką: (pr. 100 litrów — 10,000% Tralles.) wypow. 30000 kwart; na maj $22\frac{3}{5}$ —, czerwiec $22\frac{7}{10}$ —, lipiec $22\frac{7}{8}$, sierpień $23\frac{7}{8}$, wrzesień — paźdz. — tal.

Giełda berlińska, 13 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 73—87 tal. wedle gat. żąd.; biało pstra polska $84\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac., na maj 87—$86\frac{1}{4}$, maj-czer. 85—$84\frac{3}{4}$—85, czerw.-lip. $84\frac{3}{4}$—84—$\frac{3}{8}$, lip.-sierp. $82\frac{1}{2}$—$81\frac{3}{4}$—$82\frac{1}{4}$ tal. płac. Żyto per 1000 kilo w miejscu 52—$57\frac{1}{2}$ tal. wedle gat. żądano; średnie $55\frac{1}{8}$, poślednie $50\frac{1}{2}$—52 tal. z kolei i statku płac.; na maj i maj-czer. $56\frac{1}{2}$—56, czer.-lip. $55\frac{3}{4}$—$56\frac{1}{8}$, lip.-sierp. $55\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. pł. Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 45—60 tal. wedle gatunku żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 42—52 tal. wedle gat. żąd.; wschodn. pruski 42—46, pomorski i marchijski 47—49 tal. z kolei płac.; na maj i maj--czerw. $47\frac{1}{8}$—47 pł. i żąd., cze.-lip. $46\frac{3}{4}$ tal. pł. Groch per 1000 kilo do gotow. 51—58 tal., na paszę 46—50 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik — tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 24 tal. żąd., na maj $23\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$, maj-czerw. $22\frac{1}{2}$—$\frac{1}{8}$, czer.-lip. $22\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$, wrz.-paźdz. $23\frac{1}{6}$ tal. płac. Okowita per 100 kilo po 100%=10000% w miejscu bez beczki 23 tal. 8—5sgr.pł.; na maj 23 tal. 8—11 sgr., maj-czerw. 23 t. 7—10 gr., czerw.-lipiec 23 tal. 9—12 sgr., lipiec-sierp. 23 tal. 13—15 sgr. płac.

Mąka. Berlin, 13 maja. Mąka pszenna per 100 kilo netto bez cła nr. 0. $11\frac{1}{4}$—$10\frac{1}{2}$ tal., nr. 0. i 1. $10\frac{1}{2}$—10 tal., rżana nr. 0. $8\frac{2}{3}$—$\frac{1}{6}$ tal., nr. 0. $8\frac{1}{12}$—$7\frac{2}{3}$ tal. pł.

Ostatnie wiadomości.

Wersal, 14 maja. Na wczorajszém posiedzeniu komisyi budżetowéj przedłożył minister skarbu p. Goulard budżet na rok 1873. Wedle niego wynosić będą rozchody 2406 milionów; z dochodów pozostanie 19 milionów przewyżki, jeżeli zgromadzenie uchwali proponowane 120 milionów nowych podatków.

Bern, 14 maja. Zrewidowana konstytucya związkowa została w głosowaniu powszechnem 25700 przeciw 25200, przy głosowaniu Stanów 13 przeciw 9 głosom odrzucona.

Redaktor: **E. Michałek.**

Kursa telegraficzne.

Szczecin 14 maja 1872.

Stan powietrza: —	Olej rzepiowy: bardzo spok.
Pszenica: trzyma się	w miejscu $27\frac{1}{3}$
na maj-czerwiec 85	na maj $20\frac{1}{2}$
na czerwiec-lipiec $84\frac{2}{8}$	na jesień 20
na wrzesień paźdz. $77\frac{1}{2}$	Okowita: bez handlu
Żyto: słabo	w miejscu $20\frac{1}{6}$
na maj-czerwiec $53\frac{4}{8}$	na maj-czerwiec $20\frac{1}{6}$
na czerwiec-lipiec $54\frac{4}{8}$	czerw.-lipiec $20\frac{1}{4}$
na wrzesień-paźdz. $54\frac{3}{6}$	na wrzesień-paźdz. $20\frac{7}{2}$

Berlin, 15 maja 1872.

Stan powietrza: piękny

	kurs pocz.	kurs końc.		kurs pocz.	kurs końc.
Pszenica: trz. s.			Olèj skalny:		
na maj	$85\frac{3}{4}$				
na maj-czerwiec	—	—	w miejscu	$12\frac{2}{3}$	—
na wrzes. paźdz.	$76\frac{3}{4}$	—			
Żyto: słabo			March. poz. K. Ż.	$57\frac{7}{8}$	—
na miejscu	$54\frac{3}{6}$	—	Pruskie oblig. p.	—	—
na maj	$55\frac{3}{4}$	—	Nowe pozn. lis. z.	—	
na maj-czerwiec	$55\frac{3}{4}$	—	Pozn. rent. listy		—
na wrzes. paźdz.	$54\frac{1}{2}$	—	Kolèj żel. państ.	216	—
Olèj rz. trz. s.			Lombardy . .	$217\frac{1}{4}$	—
w miejscu	24	—	Austr. losy z 1860	—	—
na maj	$23\frac{1}{2}$	—	Włoska renta .	$66\frac{1}{2}$	—
na maj-czerwiec	—	—	Amerykany	$96\frac{4}{8}$	—
na wrześ.-paźdz.	$23\frac{1}{6}$	—	Austr. akcye kre.	196	—
Okowita: spok.	—		Pożyczka tureck.	$51\frac{1}{4}$	—
na maj-czerwiec	23 8	—	$7\frac{1}{2}\%$ Rumuny	—	—
na lipiec-sierp.	23 14	—	Pol. listy likwid.	—	
na wrzes.-paźdz.	20 18	—	Rossyj. banknoty	—	
Owies: spok.			Austr. renta sreb.	—	
na maj	$47\frac{7}{8}$	—	Usposb: mocn o.		

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 13 maja 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	$100\frac{1}{8}$ pł.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{8}$ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3\frac{1}{2}$	121 żąd.
Oblig. miasta Berlina	5	102 pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$ pł.
dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{3}{4}$ żąd.
Wrocławskie	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$ pł.
Listy zast. wsch. pr.	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{8}$ pł.
dito	4	$93\frac{3}{4}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$ żąd.
dito	5	$100\frac{3}{8}$ pł.
Poznańskie (nowe)	4	$91\frac{7}{8}$ pł.
Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{2}$ pł.
dito lit. A.	4	$96\frac{3}{4}$ pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{4}$ pł.
dito	4	$92\frac{3}{8}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$ pł.
dito II serya	5	$101\frac{1}{4}$ pł.
dito dito	4	— pł.
Listy rent. poznańskie	4	$94\frac{1}{2}$ żąd.
dito pruskie	4	$94\frac{3}{4}$ pł.
dito szląskie	4	96 pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{5}$	64 pł.
dito papier.	$4\frac{1}{5}$	$57\frac{1}{2}$ pł.
Austr. losy z r. 1854	4	87 żąd.
dito losy z r. 1858	—	$111\frac{7}{8}$ pł.
dito losy z r. 1860	5	$91\frac{7}{8}$ pł.
dito losy z r. 1864	—	88 pł. i żąd.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	$76\frac{1}{8}$ pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	$93\frac{1}{2}$ pł.
dto obl. cząst à 500 złp.	4	103 pł.
Polsk. listy zast. III em.	4	$74\frac{3}{4}$ pł.
dito nowe		75 pł.
Polsk. listy likwid.	4	63 pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	$96\frac{1}{2}$ pł.
Rumuńska pożyczka	8	$95\frac{1}{8}$ pł.
Rum. oblig. kol. żel.	$7\frac{1}{2}$	$52\frac{3}{4}$-$\frac{1}{4}$-$\frac{1}{2}$ pł.
Renta francuzka	5	$86\frac{1}{4}$ pł.
Włoska renta	5	$66\frac{5}{8}$ pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	$51\frac{1}{4}$ pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	$185\frac{3}{4}$ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	$63\frac{1}{2}$ pł.
Kolèj po pr. brz. Odry	5	116 pł.
Marchijsko-poznańska	4	$57\frac{5}{8}$ pł.
Dolnoszląz.-march.	4	94
Górnoszl. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	$210\frac{1}{2}$ pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	185 pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	$46\frac{1}{2}$ pł.
Starogardzko-poznańs.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$ pł.
Galicyjska Ludwika	5	113-4-$\frac{1}{4}$ pł.
Austr.-franc. kolèj pań.	3	$214\frac{1}{2}$-6 $5\frac{1}{2}$ p.
Austr półn. zachodn.	5	$125\frac{1}{4}$ pł.
dito kolèj Rudolfa	5	$80\frac{1}{2}$ pł.
dito kolèj połudn.	5	$116\frac{3}{4}$ $7\frac{1}{2}$ $\frac{1}{4}$ p.
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	$87\frac{1}{8}$ pł.
Elżbiety kolèj zachod.	5	$111\frac{1}{2}$ pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	$102\frac{1}{4}$ pł.
Marchijsko poznańsk.	5	$100\frac{1}{2}$ pł.
Górnoszląska lit. A.	4	— pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	— pł.
dito lit. C.	4	93 żąd.
dito lit. D.	4	93 żąd.
dito lit. E.	$3\frac{1}{2}$	84 pł.
dito lit. F.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{8}$ pł.
dito lit. G.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{8}$ pł.
dito lit. H.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{8}$ pł.
Górnoszl. koźlo-bogum.	4	95 pł. i żąd.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	— żąd.
dito IV emisya	$4\frac{1}{2}$	— żąd.
dito IV emisya	5	103 pł. i żąd.
Górnoszl. starog.-pozn.	4	— żąd.
dito II emisya	$4\frac{1}{2}$	— pł.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	— pł.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	$101\frac{1}{2}$ pł.
dito litera B.	5	$101\frac{1}{4}$ pł.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	$102\frac{1}{2}$ żąd.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. kolèj Karola ludw.	5	$93\frac{1}{8}$ pł.
dito II emisya	5	$90\frac{5}{8}$ żąd.
dito III emisya	5	$88\frac{1}{4}$ pł.
Lwowsko-czerniejow.	5	$70\frac{1}{4}$ żąd.
dito II emisya	5	$79\frac{7}{8}$ pł.
dito III emisya	$5\frac{1}{2}$	$73\frac{3}{4}$ pł.
Austr.-franc. kolèj	$3\frac{1}{2}$	$296\frac{1}{2}$ pł.
Warszaws.-wied. II em.	$5\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{8}$ pł.
diso małe	5	— pł.
dito III emisya	5	$95\frac{1}{4}$ pł.
dito małe	5	— pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank. depozyt.	5	102 pł.
Berlińsk. stow. handl.	4	$155\frac{7}{8}$ pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	93 pł.
Berlińsk. bank mekl.	5	112 pł.
Wrocław. bank. dysk.	4	$125\frac{1}{4}$ pł.
dito wekslowy	4	$123\frac{1}{8}$ pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	$102\frac{1}{4}$ pł.
Gdański bank pryw.	4	118 żąd.
Darmstadzki bank	4	$184\frac{3}{4}$ pł.
dto zwany Zettelbank	4	$115\frac{3}{4}$ pł.
Desawski bank kred.	—	12 pł.
Niemiecki bank narod.	5	$103\frac{1}{2}$ pł i żą.
dto dto Unii	4	$119\frac{3}{4}$ pł.
Gotajski bank kred.	4	$113\frac{7}{8}$ pł.
Królew. bank stow	4	111 pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	124 żąd.
Meiningski bank kred.	4	160 pł.
Austryack. zakł. kred.	5	195-$4\frac{3}{4}$-6 pł.
Austr.-niemiecki bank	5	119 pł.
Wschodnio-niem. bank	4	$100\frac{1}{2}$ pł.
Pomors. bank. ryc.	4	110 żąd.
Poznańs. bank prow.	4	115 pł.
Szląskie stow. bank.	4	$159\frac{3}{4}$ pł.
Szczecin. bank towarz.	4	102 pł. i żą.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory		$113\frac{3}{4}$ pł.
Korony złote		9. 8 pł.
Suweryny		6. $23\frac{1}{4}$ pł.
Luidory		$110\frac{1}{4}$ pł.
Napoleonsdory		5. $10\frac{5}{8}$ pł.
Imperyały		5. 16 pł.
Dolary		1. $11\frac{3}{4}$ pł.
Złoto w sztab. fnt celny		$462\frac{1}{2}$ pł.
Srebra funt celny		29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty		$99\frac{3}{4}$ pł.
Austryack. banknoty		$89\frac{1}{16}$ pł.
Rosyjskie banknoty		$82\frac{5}{8}$ pł.
Francuzkie banknoty		— pł.
Dyskonto banku berl.	4	
dito lombard..	5	

Nakładem J. Gintrowicza. — Drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu